



Na Rozstajach

Nr 03 (311)
Marzec 2018 r.

Rok Duszpasterski
2017 / 2018



Duch, który umacnia miłość
Dwuletni program duszpasterski 2017 - 2019

*„A pogrążony w udręce modlił się jeszcze goręcej i pot wystąpił na Niego, jakby krople krwi spadające na ziemię”
(Łk 22, 44).*

*„A przecież, z największą trudnością oddaje ktoś życie nawet za sprawiedliwego (...). Bóg natomiast okazał miłość wobec nas przez to, że Chrystus umarł za nas wtedy, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami”
(Rz 5, 7 – 8).*



**Aby zwycięstwo dobra nad złem
i życia nad śmiercią,
będące przesłaniem nadchodzących
Świąt Wielkanocnych,
stało się źródłem radości i nadziei
życzy: Redakcja *Na Rozstajach***

W numerze m. in.: Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Czy wiem, w co wierzę? * Niewysokie loty pana Kuczoka * Niech się niesie * Rozważania o Miłości * Prawda i kłamstwo * Poczytaj mi, tato i Zgadywanki * Świadczenie przemiany ojca, który widział mękę Jezusa * Humor * Rekolekcje * Święte Triduum Paschalne * Z życia parafii.

FOTOREPORTAŻ Wizytacja Kanoniczna 2018

W dniu 25 lutego br. wizytację pasterską naszej parafii przeprowadził biskup pomocniczy diecezji Archidiecezji Gdańskiej J.E. Ks. Bp Wiesław Szlachetka.

Podczas Mszy św., o godzinie 7.30 proboszcz ks. prałat Kazimierz Wojciechowski powitał ks. biskupa, który wysłuchał sprawozdań wspólnot formacyjnych działających w parafii.

Podczas Mszy św. o godzinie 13.00 przewodniczył liturgii Eucharystii oraz udzielił Sakramentu Bierzmowania około 85 dziewczętom i chłopcom.

Ryszard Balewski



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

III Niedziela Wielkiego Postu 04.03.2018r.

J 2, 13-25 ZAPOWIEDŹ MĘKI I ZMARTWYCHWSTANIA

Ciekawa jest reakcja Żydów na dzisiejsze zachowanie Jezusa. Zamiast rzucić się i powstrzymać Jezusa... oni pytają: Jakim znakiem się wykażesz, skoro takie rzeczy czynisz? Gdy Jezus im mówi: „Zburzcie tę świątynię, a ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo” - oni odpowiadają: „46 lat budowano tę świątynię, a Ty wzniesiesz ją na nowo?” Intelktualne rozgryzienie Pana Boga nie ma sensu - to najważniejszy wniosek z dzisiejszej Ewangelii. Wielu ludzi próbuje właśnie w ten sposób zrozumieć Boga – intelektualnie. Tymczasem to okazuje się niemożliwe i skazane jest na niepowodzenie, podobnie jak dzisiaj Jezus z kwitkiem odprawił Żydów. Kto myśli, że w ten sposób zgłębi tajemnice Boga, musi wywrócić swój świat do góry nogami, podobnie jak Jezus dzisiaj wywrócił do góry nogami Świątynię Jerozolimską.

V Niedziela Wielkiego Postu – 18.03.2018r.

J 12, 20-33 ZIARNO ŻYCIA

Grecy przychodzą do Apostołów i proszą ich, by pokazali im Jezusa. Uczniowie chcą spełnić tę prośbę, tymczasem Jezus mówi o Zbawieniu. On nie przyszedł na świat po to, by spełniać ludzkie zachcianki. Przyszedł, by nas zbawić. Wszystko co Jezus robi dla człowieka, to czyni w kontekście zbawienia człowieka. Zawsze musimy zdawać sobie z tego sprawę, że Chrystusowi nie zależy na naszych potrzebach ziemskich, tylko na naszym zbawieniu. A jeżeli człowiek znajduje się w sytuacji urągającej ludzkiej egzystencji, to jest widocznie droga, która ma nas doprowadzić do zbawienia, być może przez cierpienie, być może przez śmierć. Tu Chrystus sam jest przykładem, bo właśnie tak się stało z Nim, co opisuje w zdaniu: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze ...”. Ale jak wskazują wieki i historia, człowiek tego w żaden sposób nie potrafi zrozumieć. A nawet jak rozumie, to jednak te braki materialne w życiu tak mu dają się we znaki, że zapomina o logice zbawienia. Tak było, tak jest i tak będzie. Człowiek cały czas musi rozmyślać o swoim zbawieniu i o tym, że Jezus zawsze myśli o moim zbawieniu, w każdej sytuacji i w każdym momencie. Dlatego rozmyślanie jest jedną z najważniejszych form modlitwy chrześcijanina.

VI Niedziela Wielkiego Postu– 25.03.2018r.

Mk 14, 1 – 15, 47 MĘKA PAŃSKA

Nieraz zastanawiałem się skąd ten pomysł, by właśnie palmy słać do nóg Jezusa? I jak się okazuje nie jest to proste do wyjaśnienia. W 1 Księdze Machabejskiej czytamy, że po zdobyciu Gezer i Akry: „Dnia dwudziestego trzeciego miesiąca drugiego roku sto siedemdziesiątego pierwszego weszli do zamku przy śpiewie pieśni, z palmowymi gałęziami w rękach. Grano na harfach, na cymbałach, na lirach, śpiewano hymny i pieśni, bo wielki nieprzyjaciel został usunięty spośród Izraela. Szymon postanowił, że ten dzień będzie się obchodziło każdego roku z

IV Niedziela Wielkiego Postu 11.03.2018r.

J 3, 14-21 JEZUS, ZBAWCĄ ŚWIATA

Można powiedzieć, że podobnie jak w zeszłą niedzielę Jezus w zakłopotanie wprawił Żydów tak dzisiaj Nikodema, który w podobny sposób chce zgłębić tajemnicę Boga – intelektualnie. Musi w sumie postawić na wiarę. W innym miejscu Ewangelii mówi Jezus Nikodemowi: „Jeżeli człowiek się powtórnie nie narodzi, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”/J 3,3/ Na co Nikodem odpowiedział „logicznie”: „Jak człowiek będąc starcem może wejść do łona swej Matki?”/J 4,4/ a w dzisiejszej Ewangelii, która jest dalszym ciągiem tej rozmowy z Nikodemem, Jezus odwołuje się do Starego Przymierza, by to co mówi, było jaśniejsze dla Nikodema, który był faryzeuszem. Odwołanie się do Starego Testamentu powinno osiągnąć skutek, by otworzyć oczy Nikodemowi naprawdę o Chrystusie. Jednakże św. Jan Ewangelista już nie notuje reakcji Nikodema. Pewnie dlatego, że zależało mu na naszej reakcji. Jeszcze raz poucza, że Boga można poznać przez wiarę, a intelektualne poznanie może być nietrafione, czy prowadzić do jeszcze większego niezrozumienia. To właśnie jest widoczne szczególnie w naszych czasach.

radością. Potem umocnił on świątynną górę, która jest obok zamku, i zamieszkał tam razem ze swoimi ludźmi. /1Mch 13,51-52/ Natomiast w 2 Księdze Machabejskiej po zdobyciu Jerozolimy i świątyni czytamy: „Z radością obchodzili uroczystość przez osiem dni na wzór Święta Namiotów, przypominając sobie, jak krótko przedtem Święto Namiotów obchodzili w górach i w grotach na podobieństwo dzikich zwierząt. Toteż z wiązkami, zielonymi gałęziami, a do tego jeszcze palmami w rękach śpiewali hymn na cześć Tego, który pozwolił im szczęśliwie oczyścić swoją świątynię. Wspólną zaś uchwałą i ślubowaniem postanowili, że cały naród żydowski będzie każdego roku obchodził ten dzień uroczystości. /2 Mch 10,6-8/. Te dwa fragmenty wskazują na formę odnowienia kultu, któremu przewodzili Machabeusze. To oni odpierali wrocie napaści oraz sprzeciwiali się pewnego rodzaju synkretyzmowi religijnemu. Chcieli oczyszczenia kultu i powrotu do Prawa Mojżeszowego. W tym kontekście przywołanie w ten sposób Jezusa przez zwykłych ludzi przybywających i zamieszkujących Jerozolimę jest jakby życzeniem, by Jezus jako współczesny Machabeusz odrzucił synkretyzm narzucany przez Rzymian i ich ołtarze „nieznanemu bogu” oraz oczyścił kult, być może z tych wszystkich naleciałości, których Jezus wielokrotnie wypominał faryzeuszom, a które okazują się uciążliwe dla ludu. Inni Ewangeliciści mówią o zielonych gałązkach: Marek wspomina o zielonych gałązkach z pól, św. Mateusz o gałązkach z drzew, a św. Łukasz w ogóle pomija jakiegokolwiek gałązki, wspominając tylko o szatach, które kładziono przed Jezusem. Zwraca uwagę jednak Ewangelia św. Jana, która jest przemyślaną teologią owego wydarzenia, a nie prostą relacją, stąd św. Jan wyróżnia gałązki palmowe oraz z Jego Ewangelii można odczytać, że to wydarzenie miało miejsce w niedzielę. Jak zauważamy, tę teologię przyjął i Kościół.

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

Rozważania opracował: ks. *Andrzej Nowak*



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszerne fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza Saverio Gaeta z księdzem Sławomirem Oderem, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

Ksiądz Calogero, kapłan z Sycylii, tak zrelacjonował swoje przeżycie:

„21 czerwca 2011 roku wszedłem do bazyliki watykańskiej, by odmówić wyznanie wiary przy grobie św. Piotra. Kiedy przechodziłem obok kaplicy, gdzie spoczywa ciało Jana Pawła II, coś mnie natchnęło, by -jak to uczyniłem już w 1993 roku w czasie jego wizyty w Caltanissette - poprosić go, by teraz, z perspektywy nieba, wspierał mnie w wypełnianiu obowiązków proboszcza. By mieć znak akceptacji mojej prośby, pomodliłem się jeszcze o łaskę powrotu do zdrowia, gdyż z powodu niedokrwienia lewej kończyny z trudem się poruszałem. Kiedy chwilę potem skierowałem moje kroki do grobu św. Piotra, poczułem, jakby coś prześlizgiwało się wewnątrz mojej lewej chorej nogi. Natychmiast dostrzegłem, że poruszam się z dużo większą łatwością niż dotychczas. Wyznałem wiarę, a potem w kaplicy Najświętszego Sakramentu podziękowałem Jezusowi w Eucharystii. Tego dnia przeszedłem ulicami Rzymu bez najmniejszego trudu.

Po powrocie do domu poddałem się badaniu dopplerowskiemu. Wykazało ono, że wewnątrz nogi, w tętnicy, znajdowało się coś w rodzaju by-passa - rzecz możliwa jedynie po interwencji chirurgicznej, która w moim przypadku jednak nie miała miejsca. Zjawisko to, jak potwierdzili lekarze, jest niewytłumaczalne z ludzkiego i me-

dycznego punktu widzenia”.

Amerikanin Thomas cierpiał na porażenie nerwu ocznego, a w związku z tym na zaburzenia widzenia obu oczu.

„Miałem trudności z prowadzeniem samochodu, wykonywaniem pracy czy wypełnianiem obowiązków w kancelarii parafialnej. Okulista uprzedził, że czeka mnie długie leczenie, a przez wiele miesięcy nie odczuję żadnej ulgi. Podjąłem więc decyzję o odmawianiu Nowenny do Jana Pawła II. W czwartym dniu nowenny, po jej odmówieniu, położyłem się spać, a kiedy się obudziłem, ze zdziwieniem stwierdziłem, że mój wzrok wrócił do normy. Zadzwoiłem do lekarza, ale i on nie krył zaskoczenia”.

Marcela to trzydziestolatka z Hiszpanii. Pod koniec każdego tygodnia pomagała swoim starszym już rodzicom w najcięższych pracach domowych. Pewnej soboty latem 2011 roku całym ciężarem ciała upadła na prawe kolano.

„Moja mama czym prędzej pomogła mi wstać, ale ból był tak dotkliwy, że nie potrafiłam nic powiedzieć ani się ruszyć. Przez 10 minut z trudem łapałam powietrze. Z wielkim wysiłkiem udało mi się wstać, ale nie mogłam utrzymać się na kolanie. Odwieziono mnie do domu. Bałam się wizyty u ortopedy,

czułam, że kolano jest złamane i że czeka mnie w związku z tym operacja. A na to nie mogłam sobie pozwolić - w Hiszpanii dziś bardzo trudno o pracę, a dłuższe z w o l n i e n i e oznaczałoby jej utratę. Bałam się, bardzo się bałam. Przez kolejne dni mój stan się nie polepszał.

Po schodach poruszałam się na lewej nodze, wlokąc za sobą prawą. Pokonywałam po jednym schodku. Każdy ruch sprawiał potworny ból. Muszę przy tym dodać, że zawsze czułam pewnego rodzaju słabość do Jana Pawła II, to znaczy czułam do niego zaufanie, miłość. Wywoływał w moim sercu pokój. Kiedy odszedł, jak miliony innych ludzi poczułam pustkę i smutek. Z trudem weszłam na pierwsze piętro w moim domu i wybuchnęłam płaczem przed zdjęciem papieża Wojtyły. Prosiłam go i błagałam wręcz, by wyleczył moje kolano, by ominęła mnie perspektywa szpitala. W pewnej chwili nastąpiłam całym ciężarem na prawe kolano. Nie poczułam bólu. Nie wierzyłam w to, co się stało. Jak dziecko zaczęłam biegać wzdłuż, śmiejąc się i płacząc na przemian. Wszystko wróciło do normalnego stanu.

W lipcu 2011 roku Elizabete z Brazylii zaczęła odczuwać problemy z kręgosłupem. Zdiagnozowano u niej przepuklinę dysku, który uciskał na nerw kulszowy. Było raz lepiej, raz gorzej, ale w kwietniu 2012 roku stan kobiety znacznie się pogorszył. Aż trzy badania rezonansem magnetycznym w trzech różnych klinikach potwierdziły zakażenie kości. Skuteczne leczenie można było podjąć dopiero po nakłuciu kręgosłupa oraz pobraniu próbek do badań, by zidentyfikować rodzaj bakterii i dobrać właściwy antybiotyk. Lekarz jednak ocenił, że tego typu interwencja byłaby zbyt ryzykowna. Pacjentce zalecił więc zwykłą terapię farmakologiczną i odesłał do domu. Elizabete każdego miesiąca miała zgłaszać się do kontroli. W liście tak relacjonuje bieg kolejnych wydarzeń:

„ Tak więc zaczęłam się modlić do Jana Pawła II o uzdrowienie. Wydrukowałam setki jego zdjęć w formie obrazka i rozniosłam je do różnych kościołów. Zanim jednak dotarłam do ostatniego, wydarzyła się zaskakująca rzecz: w lipcu 2012 roku kolejny rezonans dał zupełnie inny wynik. Kręgosłup był zdrowy. Lekarz skomentował to jednym tylko słowem: »Niemożliwe!«” *cdn.*



CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! Filary wiary

Wprowadzenie do cyklu. Ktoś powiedział, że Pan Jezus nauczał dorosłych, a błogosławił dzieci. Tymczasem my w Kościele robimy dokładnie na odwrót, czyli uczymy dzieci, a błogosławimy dorosłych. Coś w tym jest.

Badania sondażowe wykonane na zlecenie „Gościa” wykazały, że część wierzących katolików ma kłopot ze zrozumieniem i akceptacją niektórych prawd wiary (omówienie ankiety nas. 22–23). Być może już dawno wyparowały nam z głowy katechetyczne formułki. Z niedzielными kazaniem, łagodnie rzecz ujmując, bywa różnie.

Bóg i Jego tajemnice to fascynujące sprawy. Rzecz jasna, może się zdarzyć, że ktoś mówi o Bogu nudno i nieciekawie, ale sam Bóg nudziarzem z pewnością nie jest. Pisał ks. Józef Tischner: „trudność w rozumieniu wiary nie polega na tym, że wiara jest złożona, a my prosimy, ale na tym, że my powikłaliśmy, a wiara prosta”. Mamy nadzieję, że nasze katechezy w pigułce zachęcą Czytelników do dalszych osobistych poszukiwań, może do lektury, może do udziału w jakimś spotkaniu w parafii, a może do domowej dyskusji przy stole.

Wyznajemy wiarę w każdą niedzielę na Mszy św., od „Wierzę w Boga” rozpoczynamy Różaniec, wielu odmawia Credo w codziennym pacierzu. Pierwsze formuły wyznania wiary powstawały w pierwszych wiekach Kościoła w związku z udzielaniem chrztu. Nazywano je wtedy „symbolami wiary”. Greckie słowo symbolon oznaczało połowę przełamanej przedmiotu, który przedstawiano jako znak rozpoznawczy. Przełamaną część składano ze sobą, aby sprawdzić tożsamość tego, kto ma drugą połowę. Symbol wiary jest

więc znakiem rozpoznawczym chrześcijan. Nasze katechezy będą opierały się na starożytnym Symbolu Apostolskim (II/III w.), zwanym także Składem Apostolskim.

Pójdziemy tropem wskazanym przez Katechizm Kościoła Katolickiego z roku 1992. Sięgać będziemy często do tekstów kard. Ratzingera/Benedykta XVI, który – jak tego doświadczyliśmy w czerwcu tego roku – ma niezwykłą zdolność tłumaczenia prawd wiary w sposób prosty i głęboki. Nie licząc dzisiejszego wprowadzenia, wszystkich odcinków będzie 12. Dlaczego akurat tyle? Ponieważ wyznanie wiary dzieli się tradycyjnie na 12 części, zwanych artykułami wiary. Liczba 12 nawiązuje do liczby Apostołów i jest symbolem całości wiary apostoelskiej. Tak jak dwunastu Apostołów, tak dwanaście artykułów Credo można nazwać filarami wiary. Stąd wzięła się nazwa naszego cyklu.

Młodzież i dzieci właśnie rozpoczęły rok szkolny i katechetyczny. Spróbujmy dotrzymać im kroku. Raz w tygodniu na łamach „Gościa” zapraszamy na katechezę dla dorosłych. Zeszytów prowadzić nie trzeba, wystarczy nasz tygodnik i chwila uważnej lektury. Dziś zapraszamy na katechezę wprowadzającą. Temat: „Skok wiary”, czyli co znaczy wierzyć?

ks. **Tomasz Jaklewicz**

Zamieszczamy ponownie wiersz naszej stałej redaktorki i poetki Marii Tokarskiej, z przeprosinami za pominięcie wersów, które nadawały utworowi istotny sens. **Redakcja.**

ZIMA

*Las szuka się do snu
zanim nastaną mrozy,
drzewa skrzypią od zimna
w srebrzystych szatach szronu..
Czasem zawieje śnieżne
huczą i łkają nocą.
Zwierzęta drzemią w norach,
na kłódki ryglują spiżarnie.
Niepokój ogarnia człowieka...
Tylko Twe Serce, Panie,
płonące wierną miłością
czuwa przy nas niezmiennie.
Wskazujesz w ciemnościach drogę
zbląkanym w burzach życia.
Wolasz do Swoich dzieci:
„Przyjdźcie do Mnie
wszyscy”,
dajcie Mi wasze serca,
Ja was przytulę, pokrzepię...*

Maria Tokarska



FUNDACJA MARKUS



Prowadzimy:

- ♥ Środowiskowy Dom Samopomocy im. Jana Pawła II dla 30 osób niepełnosprawnych.
- ♥ Klub Samopomocy „Przystań” dla 25 osób starszych i chorych.
- ♥ Środowiskowy Dom Samopomocy św. Anny i Joachima dla 15 osób z chorobą Alzheimera.
- ♥ Rehabilitację dla chorych i niepełnosprawnych
- ♥ Obozy dla dzieci i dorosłych
- ♥ Imprezy integracyjne dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

Jak przekazać 1% podatku dla fundacji?

Należy wypełnić odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym (PIT-36, PIT-37, PIT-28)

NAZWA OPP: FUNDACJA MARCUS

Numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego:

KRS 0000290907

Wnioskowana kwota: **Kwota wyliczonego 1% należnego podatku**

Twój Urząd Skarbowy dokona przelewu na nasze konto

Dzięki Tobie możemy pomagać innym!

Niewysokie loty pana Kuczoka

Pewnego styczniowego razu dowiedziałem się z telewizora, że niejaki Kuczok Wojciech bardzo się denerwuje, gdy Dawid Kubacki robi znak świętego krzyża przed narciarskim skokiem i że gestem takowym Dawid ów obraża ateistyczne uczucia wrażliwego Wojciecha...

Chyba nie mam dobrej pamięci do imion i nazwisk – zdaje się, że lepszą do twarzy – więc o ile profesję Kubackiego wywiodłem z usłyszanej informacji, o tyle zawodowe osadzenie Kuczoka musiałem sobie najzwyczajniej „wygooglać”. I tak oto przeczytałem w internetowej encyklopedii, że pan Kuczok jest to prozaik, poeta, scenarzysta, krytyk filmowy i speleolog, czyli pisząc prościej, grotolaz. *Gnój*, to tytuł jednej z jego książek.

Ponieważ telewizyjna informacja była dla mnie niejasna, ponownie sięgnąłem do internetu, by ze strony <http://wyborcza.pl/7,154903,22866741,wojciech-kuczok-stoch-lat-niech-zyje-nam.html> wyczytać całą przedmiotową wypowiedź rzeczonoego prozaika (z 8 stycznia b.r.), a w niej między innymi te słowa:

„Kamila [Stocha – przyp. WEZ] stać na kolejny olimpijski dublet, ale mierzyć w niego precyzyjnie nie sposób, zawsze może się zdarzyć fuksiarz, którego wiatr poniesie jak na dywanie [...]. Martwi mnie natomiast pobożność naszego pogromcy igielitu, co do którego wciąż żywymy uzasadnione nadzieje medalowe. Dawid Kubacki nie przestaje się żegnać przed skokiem. Żona [domyślam się, że mowa tu o pani Kuczokowej – przyp. WEZ] uznaje to za jeszcze jeden dowód na przewagę narciarstwa alpejskiego. Mówi, że nie byłoby problemu, gdyby miał kijki. Dalibóg, w żadną pracę z psychologiem nie uwierzę, dopóki to nerwowe «Wymię ojca...» będzie poprzedzało każdy dojazd do progu. Wygląda na to, że w przypadku skoczka z Nowego Targu wiara w Boga jest silniejsza od wiary w siebie. [...]. Sportowcy manifestujący wiarę podczas transmitowanych zawodów obrażają moje uczucia ate-

istyczne, choć mniej mnie drażnią tacy, którzy po odniesionym sukcesie dziękują Bogu, niż ci, którzy wzywają go na pomoc przed startem. Skoczek, który pół roku temu miażdżył rywali jeszcze bezlitośniej, niż czyni to obecnie Kamil Stoch, nie powinien się zachowywać jak pan Zenek z aerofobią, który umiera ze strachu w kołującym aeroplanie. Mateczko Boska, jak się nie przeżegnám, to spadniemy. A przecież Bóg nie ogląda skoków narciarskich – od kiedy istnieje TV Trwam, nie przełącza na inne kanały”.

Myślę, że dla niejednego chrześcijanina takie iście marginesowe uwagi o religii i wierze mogłyby stać się pokusą do gwałtownych reakcji. Ale czy warto denerwować się publicystycznym nawozem? Jan Sztudynger już dawno temu sformułował podpowiedź: „– Ekscelecncjo, pozwól, że ci zejdzim z drogi – tak do gówna przy drodze powiedziały nogi”... Warto jednak wykorzystać zaistniałą sytuację, by pozytywnie i autorefleksyjnie choćby takie dwie kwestie rozważyć:

(1) Czy znak krzyża, który wykonuję po przebudzeniu lub przed jakimś podejmowanym działaniem jest aktem magicznym? Na niewiele zdałoby się takie machanie ręką, gdyby jako magii znak je traktować. A i nie-



traktowane w taki sposób w pewnym sensie samo przez się na niewiele się zdaje. Ale jeśli uznać, że dla czyniącego go jest ów znak krzyża wyrazem wyznawanej przynależności do Tego, kto dla świata sam dał się z drzewem krzyża zespolić, to myślę, że również dla niezacietrzwionego ateisty swoistym znakiem zapytania może stawać się to czynienie krzyżowego gestu, tak na narciarskiej skoczni, jak i w bardziej prozaicznych okolicznościach życia codziennego. Swego

czasu zapisałem też (w tomiku pt. *Aforystycznie*, Kraków 2014) myśl, która wprawdzie z nieco innej strony, ale chyba to samo, co powyżej, przedstawia: *Do klęczenia można człowieka zmusić, ale dopiero niewymuszone daje do myślenia...*

(2) Czy wierząc w Boga silniej niż w samego siebie, w czymś sobie samemu umniejszam? Muszę przyznać, że bez Kuczokowej prowokacji chyba nie przysłabym mi do głowy poważna, pozytywna odpowiedź na takie pytanie. Jakże bowiem mógłbym skończonemu sobie ujmować czegoś poprzez próbę wiązania siebie z Absolutem? Ale słowa cytowanego wyżej felietonisty uświadamiają mi i takiej pozytywnej odpowiedzi możliwość. Ona pojawia się chyba wtedy, gdy pojmując się Boga może na kształt jakiegoś „pluszaka”, który – jak ten stawiany niegdyś na naturalnym stoliku – w ostateczności czynić ma „cuda” w zastępstwie człowieka. Przyznać chyba znowu wypada, że poważne, racjonalne i chłodne podejście do tak budowanej relacji musi wskazywać na jej zabobonny charakter. A zabobon to zawsze akt wsteczny ludzkiego rozumu.

I na koniec jeszcze tyle tu dodam. Otóż, w jednym z komentarzy pod przywołanym felietonem, ktoś nie mniej niż pan Kuczok wrażliwy, napisał: „to żegnanie jest wybitnie żalotne. Ale to w sumie proste chłopaki ze wsi”... Te słowa przywiodły mi na myśl pewną nie mniej „żałosną” praktykę – pamiętaną z dzieciństwa, a teraz na powrót jakby częściej zauważaną. Otóż, gdy wykonuję jakieś prace przy wiejskiej posesji – ostatnio było to odśnieżanie – zdarza mi się z ulicy usłyszeć: *Szczęść Boże!* Tak pozdrawia mnie czasem przypadkowy przechodzień albo któryś z sąsiadów. Odpowiadam wówczas: *Bóg zapłać!* I co? Oczywiście nic szczególnego nie dzieje się z tego powodu – dalej robię swoje, a pozdrawiający idzie swoją drogą, i nie wyłącza nas Pan Bóg w tym naszym działaniu. Pozdrawiając się tak, przypominamy sobie jednak, że nie jesteśmy w tym działaniu sami. I nam, chrześcijanom, to zwykle wystarczy.

Wojciech E. Zieliński



Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.

Wielki Post, chwile wyciszenia, modlitwy, wyrzeczeń i przemyśleń.

Czy potrafiłabym poświęcić się aż tak jak Pan Jezus? Czy warto tak cierpieć dla innych? Ile zniosłabym niosąc na barkach grzechy wszystkich ludzi? Pan Jezus zrobił to wszystko dla mnie i za mnie. Gdy sobie o tym myślę, z szacunku, wdzięczności i podziwu dla Niego, w mej głowie pojawia się pieśń „Nie zdejmę Krzyża z mojej ściany”. **Niech się niesie!**

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

JEŚLI MASZ CHWILE SMUTNE W SWYM ŻYCIU

1. Jeśli masz chwile smutne w swym życiu,
Powierz się Matce.
Kiedy rozpacz rozdziera twe serce,
Ofiaruj się Jej.

Ref.

*Matce, która pod krzyżem stała,
Matce, która się z Synem żegnała,
Która uczyć cię będzie pokory,
Cierpienie znieść ci pomoże.
Ona, Matka, która pod krzyżem stała,
Matka, która się z Synem żegnała.
Ona uczyć cię będzie pokory,
Cierpienie znieść ci pomoże.*

2. Kiedy ruszasz w daleką wędrówkę,
Powierz się Matce.
Gdy na szlaku zaskoczy cię burza,
Ofiaruj się Jej.

Ref.

Matce, która pod krzyżem stała...

3. Jeśli zgubisz swą drogę do Boga
Powierz się Matce.
Gdy w twym sercu znów gości trwoga,
Ofiaruj się Jej.

Ref.

Matce, która pod krzyżem stała...



NIE ZDEJMĘ KRZYŻA Z MOJEJ ŚCIANY

1. Nie zdejmę Krzyża z mojej ściany
Za żadne skarby świata,
Bo na nim Jezus ukochany
Grzeszników z niebem brata.

Ref.

*Nie zdejmę Krzyża z mego serca,
Choćby mi umrzeć trzeba,
Choćby mi groził kat, morderca,
Bo Krzyż to klucz do nieba.*

2. Nie zdejmę Krzyża z mojej duszy,
Nie wyrwę go z sumienia,
Bo Krzyż szatana wniwecz kruszy,
Bo Krzyż to znak zbawienia.

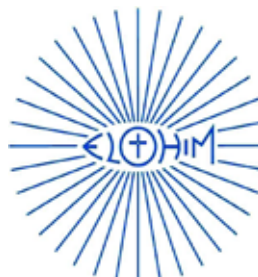
Ref.

*A gdy zobaczę w poniewierce
Jezusa Krzyż i ranę,
Która otwiera Jego Serce,
W obronie Krzyża stanę.*

* * * * *

W TOBIE JEST ŚWIATŁO

W Tobie jest światło
Każdy mrok rozjaśni
W Tobie jest życie
Ono śmierć zwycięża
Ufam Tobie Miłosierny
Jezu, wybaw nas.



Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pospiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: elohimband@wp.pl



www.facebook.com/elohimband.opatrznosc



Z cyklu:

„Rozważania o Miłości”

- psychologia na co dzień

Mam nadzieję, że może ktoś z Was będzie potem mógł w tych tytułach wstawić swoje imię w miejsce słowa Miłość...

brat **Tadeusz Ruciński** FSC

Miłość nie zazdrości

Zazdrość? - Cóż to takiego? Trudno się do niej przyznać, ale dokucza, zaślepia, mści się, niszczy, jak jakiś demon w człowieku, który albo lęka się, że utraci to, co ma, albo spać nie może z powodu tego, czego jeszcze nie ma. To bardzo biedny człowiek, choćby miał bardzo wiele. Nie potrafi nie być posiadaczem czegoś lub... kogoś. Zdaje mu się, że bez posiadania jest niczym. I bardzo go to boli i zatrzuwa nieustannym lękiem i nienawiścią.

Najgorzej, gdy zazdrość splecie się z miłością, czyli miłość zachoruje na zazdrość, gdy kocha się kogoś za to tylko, że on do mnie należy. Biada mu, gdy będzie się chciał uwolnić, przestać być własnością - przedmiotem zazdrości... Jak szybko wtedy miłość zmienia się w nienawiść zranionego posiadacza... Ciąg dalszy spróbujcie przeczytać w wielkiej literaturze. Trudno jest kochać kogoś za to, że istnieje; za to, że mnie wybiera, przychodzi, powraca, chce być mój, choć wcale nie musi. Tak właśnie kocha Bóg każdego z nas. To coś na podobieństwo kochania ptaka, którego kocha się, za to, że śpiewa, że siada na dłoni, że wtula się za pazuchę... I nie więzi się go w klatce, nie chowa przed ludźmi, nie zamyka okien, gdy śpiewa. Jak cudownie jest, gdy pofrunie wysoko pod niebo, siądzie na najwyższej gałęzi i... sfrunie mi na ramię, by śpiewać o tym, że mnie wybrał, bo ja nie zdusiłem w nim śpiewu zazdrością.

Miłość nie szuka poklasku

Bywa tak, że ktoś, gdy chce zrobić coś dobrego, potrzebuje czegoś w rodzaju sceny - z widownią, reflektorami, maskami, kostiumami, z podnoszoną i opadającą kurtyną, no

i z rzęsykami brawami po spektaklu, w którym odegrał kogoś, kim raczej nie jest, choć chciałby, aby takim go widziano i... zapamiętano. Tak właśnie można odgrywać miłość do chorych dzieci, do narkomanów, do niepełnosprawnych, do bezdomnych zwierząt, do chorych na AIDS, a nawet do swojej żony, dziewczyny... Lecz potem światła rampy gasną... i miłość też! Bo zwykle to, co teatralne, to też i sztuczne, krótkotrwałe, naciągane - tylko dla czyjegoś dobrego wrażenia i dla własnego przekonania, że jestem taki, jakiego gram.

„Spróbujcie mnie nie podziwiać!” To ktoś podobny do Próżnego z „Małego Księcia”, który słyszał tylko pochwały. To nazwanie go „próżnym” mówi nam o czymś więcej - o pustce w środku i zewnętrznych pozorach. Czy miłość, której nie ma w człowieku, a która jest tylko „ekspresją”, może być prawdziwa, wiarygodna? Iluż jednak daje się jej zwieść! A tu wokół mnóstwo lepszych czy gorszych aktorów-komediantów w rolach „serc-na-dłoni” (a nie na swoim miejscu). Spektakularne akcje, tak bardzo „humanitarne”, dziennikarskie krokodyle łzy wylewane nad chorymi na AIDS, filmowe pocałunki i pieszczoty zakochanych (tam właśnie, gdzie największy tłum), walentynkowe serduszka sztucznie barwione... Jak tu nie ulec iluzji?!

A miłość prawdziwa jest cicha, tak, jak wszystko, co JEST NAPRAWDĘ, dlatego nie potrzebuje mikrofonów, kamer, reporterów, bo chce być NIEWIDZIALNA jak Boża dłoń - wciąż wszędzie obecna i wciąż tak przegapiana przez media, klakierów i gapiów.

Miłość nie unosi się pychą

„Dlaczego zadufek wpada w kałużę? - zapytał mały kpiarz i zaraz sam odpowiedział - Ponieważ głowę zawsze nosi w chmurze”. Jest w tym dwuwierszyku coś prawdziwego, bo wszelkiego rodzaju zadufki, pyszałki, zarozumialcy robią piramidalne

głupstwa, doprowadzając nawet do tragedii, bo nie są zdolni pochylić głowy, aby wysłuchać innych, by zauważyć, jak bardzo śmieszni są i mali w tym strojeniu miny olbrzyma, gdy jest się tylko karłem. Wypada tu przypomnieć, kto pierwszy uniósł się pychą, krzycząc na cały Kosmos: „Nie będę służył!” i co z tej szatańskiej pychy wynikło i wciąż wynika. „Nie będę służyć!”, „Nie będę słuchać!”, „Sam sobie będę panem!”, „Wszystko mi wolno!” - to korzenie zła, nieszczęść, pogardy, mniejszych i większych piekieł na ziemi. Pycha nie chce widzieć prawdy, bo opętana jest własnym widzimisię i według niego chce wszystko ustawiać, choćby trzeba było nawet podeptać mądre prawa, zniszczyć jakieś dobro, zmarnować komuś życie, zatruć miłość. A teraz mamy szczególnie urodzaj na zadufków, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o miłość, która -ich zdaniem - nie ma służyć, słuchać, drzeć, by nie skrzywdzić, ale ma używać, nie słuchać nikogo poza swoimi żądzami, pozbywać się wszelkich hamulców, mądre zasady ośmieszać, a pod niebo wynosić perwersję. I daj tu takim „Pieśń nad pieśniami”! A miłość - tak



jak Jezus - schyla się do nóg kochanej osoby. A gdy jej serce „wariuje”, to pyta mądrzejszego, czy jest jeszcze miłością i jak ma kochać, by nie zranić, nie zdradzić i nie złamać tego, co się rodzi, rozwija... I tak pięknie pokornieje, gdy widzi, jak Prawda o Bożej Miłości wciąż ją przerasta, bo jest TAJEMNICĄ, która daje się poznać jedynie tym, którzy potrafią zamilknąć przy niej i pochylić głowę.

Prawda i kłamstwo

Dziś nawet „pragmatycy” twierdzą, że za mało mówimy światu o naszej martyrologii. A więc jednak miałem rację?

Ginie prawda o Polsce z dynamii rozwiewana nad Polską. Na miejsce prawdy idzie kłamstwo. Nadciąga z zewnątrz, ze wschodu i z zachodu, z rotami wojsk, co nawet walcząc ze sobą, nie przestają przecież z Polską walczyć.

Skrada się z wewnątrz jak złodziej, by chyłkiem berło Jagiełłowe z rąk wielkości wyrwać - małości polskiej je oddać. Kłamstwem usiłują dzisiaj bohaterów zamienić na tchórzy, przekonać naród polski, że bohaterstwo jest próżnym szaleństwem. Kłamstwem usiłują przeszłość naszą skałać. I kłamstwem mogą przyszłość naszą zabić”.

Tak 13 grudnia 1944 r. w siedzibie Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku mówił płk Ignacy Matyszewski. Jego profetyczna wizja sprawdziła się nie tylko w epoce komunizmu. Przez cały okres RP odbywało się w polskiej kulturze zebranie poświęcone wzajemnemu pomniejszaniu się i oddawaniu ducha. „Polski antysemityzm”, „polska ksenofobia”, „polski obskurantyzm religijny”, „polska zaściankowość”... Precyzyjne diagnozy samozwańczych autorytetów odbierały nam godność, ale za to uwalniały nas od grzechu „narodowej megalomanii”. Na malowanym przez zagraniczne media portrecie zbiorowym Polaków z okresu okupacji zaroilo się od morderców, szmalcowników, donosicieli i rabusi grobów. Nic dziwnego, że niektórzy publicyści z rozpędu zaczęli pisać o „polskich obozach koncentracyjnych”.

Wielokrotnie przekonywałem, że trzeba podjąć przerwana misję wojennej emigracji niepodległościowej i nieustannie przypominać światu o Polsce, która ocalała europejską cywilizację, biorąc na siebie furię niemieckich barbarzyńców. O „kraju bez Quislinga”, który nigdy nie splamił się kolaboracją z III Rzeszą. O państwie, które w wyniku potrójnego ludobój-

stwa - ze strony Niemców, Sowietów i Ukraińców - straciło 6 mln. obywateli, w tym 3 mln Żydów. Wreszcie o heroicznym narodzie, który w Teheranie i Jałcie został zdradzony przez aliantów i oddany w sowiecką niewolę.

Cztery lata temu pisałem: „Nasze rany wstydlive, nasze klęski skrywane są źle widziane nawet w poezji, cóż dopiero na językach dyplomatów. Gdy Władimir Putin świętuje kolejne rocznice zakończenia Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i zwycięstwa zjednoczonych sił pokoju nad faszyzmem, tylko pojedynczy zachodni historycy przypominają, że wojna zaczęła się jednak od wspólnej niemiecko-sowieckiej agresji na Polskę. Gdy Amerykanie i Anglicy traktują nas jak ubogich krewnych, nikt nie ma odwagi uświadomić im, że aby odzyskać honor, musieliby przelewać za nas krew w 10 wojnach. [...] Polskie doświadczenia historyczne to [...] olbrzymi kapitał polityczny, który po 1989 r. nie został w najmniejszym stopniu wykorzystany. Że co? Że polityki nie robi się z górnolotnych idei i poczucia krzywdy? Serio? Popatrzcie na Żydów, którzy z Holocaustu uczynili potężną polityczną tarczę. [...] Kto nam wmówił, że nasza tragiczna historia nie jest szczególna? I że nieustanne nawiązywanie do niej kłóci się z pragmatyzmem? [...] Dopóki nie postawimy polskich dziejów w centrum światowej polityki, traumatyczne sytuacje z przeszłości będą się powtarzać”.

Kiedy rozdrapywałem narodowe rany, z reguły odpowiadano mi, że „powinniśmy czcić zwycięstwa, a nie klęski”. Dziś nawet dogmatyczni „pragmatycy” w rodzaju Pawła Lisickiego publicznie twierdzą, że za mało mówimy światu o naszej martyrologii. A więc jednak miałem rację?

Tuż po wybuchu polsko-żydowskiego kryzysu Benjamin Netanjahu odwiedził Moskwę. „Jesteśmy wdzięczni przywódcom i narodowi Izraela za ich szacunek dla historii. Jest to szczególnie ważne po zbezczeszczeniu pomników żołnierzy sowieckich, którzy oddali życie, aby

wyzwolić więźniów z nazistowskich obozów koncentracyjnych i ocalić Europę oraz cały świat przed nazizmem” - powiedział Władimir Putin. „Nigdy nie zapomnimy decydującej roli, jaką sowiecka armia odegrała w tym zwycięstwie” - odparł Netanjahu. Reporterskie zdjęcia dowodzą, że spotkanie przebiegło w wyjątkowo przyjaznej atmosferze. Podobnie czułe gesty można zaobserwować na historycznych fotografiach z Jałty.

A poza tym uważam, że Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina musi zostać zburzony,

Wojciech Wencel



MODLITWA

*Przed Tobą klęczę
ja - nicość
grzechami codziennie
przybijam do krzyża.*

*Wciąż upadam
i wciąż się podnoszę
bo dla mnie wzięłaś
na ramiona moje grzechy
Tyś miłością największą
ofiarną i miłosierną
a Twoje ramiona zawsze
wyjmują mnie z placu.
Ocierasz łzy i dajesz nadzieję
na życie wieczne.*

Barbara Panow

HORYZONT

*Wejrzyj poza horyzont
A ziemia i niebo spotkają się ze sobą
Na ziemi ty - w niebie Bóg
Który jest miłością - bo miłosierny.*

*Wszystko rozumie wszystko
wybacza
I zawsze czeka na ciebie
Bo dla ciebie umarł -
Dla ciebie zmartwychwstał.*

Barbara Panow



Poczytaj mi, tato

DLACZEGO?

Modlili się za Jarka po każdej katechezie. Przypominał o nim ksiądz w czasie niedzielnych Mszy świętych. Z jego zdrowiem wciąż było niedobrze.

Dzieci wiedziały, że ksiądz odwiedza chłopca w szpitalu, więc pytali o swego kolegę. Ksiądz był smutny i mówił:

- Wszystko w ręku Boga. Stan jest bardzo poważny.

Jarek był tylko o rok starszy od Tomka. Tragedia zaczęła się od gry w piłkę nożną. Było to na wakacjach. Jarek był już po Pierwszej Komunii Świętej. Bardzo lubił grać w piłkę, świetnie radził sobie na boisku. Grał z wielkim zaangażowaniem. Nawet starsi chłopcy nie gniewali się, gdy razem z nimi rozgrywał mecze.

Pewnego dnia Jarek grał na obronie. Dostał bardzo silny strzał piłką prosto w brzuch. Długo leżał na trawie i nie mógł się podnieść. Wydawało się, że nic złego się nie stało. Niestety, już po trzech miesiącach w jego organizmie zaczął rozwijać się rak wątroby. Musiał przerwać szkołę i pójść do szpitala.

- Mamo - pytała Kasia - on nie umrze, prawda? Tyle dzieci się za niego modli.

- Jarka klasa już drugi raz przyjmuje Komunię świętą w jego intencji - dodał Tomek.

Kasia miała dużo wiadomości od siostrzyczki chorego.

Do szpitala dzieci nie wpuszczają. Koledzy przesłali mu więc piękne kwiaty - mówiła dziewczynka - i dobre rzeczy mu zanoszą, ale on prawie nic nie je, bo nie ma apetytu. Mamo, powiedz, Pan Jezus nas wysłucha?

- Bóg zawsze wysłuchuje dobre modlitwy. Ale nieraz inaczej, niż prosimy. Bóg wie, co dla nas i dla Jarka jest najlepsze. Dzięki naszym modlitwom Jarek może otrzymać jeszcze większe dary od Boga niż te, o które prosimy.

Kasia chciała o coś spytać, ale przyszła ciocia ze swym synkiem Pawełkiem. Malec miał trzy lata, był bardzo zabawny i ruchliwy. Kasia mocno kochała ciotecznego braciszka.

Mamo, trzeba włączyć piecyk elektryczny. U nas jest chłodno - zatroszczyła się. - Musimy uważać, żeby Pawełek się nie przeziębził.

Po chwili piecyk rozżarzył się i wokół zaczęło rozchodzić się przyjemne ciepło.

Mały Pawełek wyraźnie zainteresował się czerwonymi od gorąca spiralami. Chciał sięgnąć do nich rączką przez ochronną kratkę. Kasia w ostatniej chwili złapała go i uratowała przed oparzeniem. Malec się rozplakał, lecz nadal wyciągał rączki do piecyka. Prędko znalazła mu pięknego misia i zainteresowała nim chłopczyka. Zaczął się bawić. Już nie pamiętał o swoim kaprysie. Łzy obeschły, cieszył się pluszową zabawką. Kiedy ciocia z

synkiem poszła do domu, mama powiedziała do dzieci:

- Pamiętacie, jak Pawełek wyrwał się do piecyka i wołał: „Daj mi, daj mi!”? Prosił o to, co nie było dla niego dobre. Zamiast tego Kasia dała mu lepszą zabawkę. To ilustracja do naszej rozmowy o modlitwie. Tomku, zrozumiałeś coś z tego?

- Tak, mamo! My jesteśmy w modlitwie podobni czasem do Pawełka.

- Cieszę się, Tomku, że to pojąłeś - pochwaliła mamusia.
- A o zdrowie Jarka będziemy się nadal modlić. Pan Jezus powiedział: „Proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie”.

Minęły dwa tygodnie. W kościele właśnie odbywało się zebranie dla rodziców i wtedy zatelefonowali ze szpitala, że z Jarkiem jest bardzo źle. Ksiądz przerwał zebranie. Jeden z tatusiów, który miał szybki samochód, zawiózł księdza do szpitala, bo na piersiach, w złożonym pudełeczku, wiózł dla Jarka Pana Jezusa.

Opowiadał później, że chory chłopiec zaczął na jego widok płakać.

- Dlaczego płaczesz? Przestraszyłeś się swego księdza?

- Nie, nie! - Jarek powstrzymywał łkanie. - To z radości.

Ksiądz usiadł przy łóżku, trzymał go za ręce. Opowiadał pięknie o niebie.

- Tam czeka na nas Pan Jezus. Czeka Matka Boska. Oni cię bardzo kochają.

Pomógł Jarkowi wyświadczyć się, udzielił mu sakramentu namaszczenia chorych.

Będziesz miał więcej siły i odwagi - powiedział.

Wreszcie Jarek przyjął Pana Jezusa pod postacią białego opłatka. Ksiądz pomógł mu uczynić dziękczynienie. Jarek był już spokojniejszy, bo był z Największym Przyjacielem.

W drzwiach szpitalnej sali ksiądz spotkał panią doktor.

- Jak pani może pracować przy dzieciach chorych na raka? Przecież tu serce może z żalu pęknąć.

- Ksiądz ma rację. Mój synek umierał w ten sposób, więc ja dzięki tym dzieciom jestem blisko niego.

Jarek umarł wkrótce. Na pogrzebie było dużo ludzi. Wszystkie dzieci z jego klasy, ubrane odświętnie jak do Pierwszej Komunii Świętej, i wielu innych uczniów.

Kasia po powrocie z cmentarza płakała i pytała mamę:

Dlaczego Jarek umarł, dlaczego cierpiał? Mamo, powiedz!

Widzisz, cierpienie jest wielką tajemnicą. Nie zrozumiemy jej do końca. Pan Jezus bardzo cierpiał na krzyżu za nas wszystkich. Przez cierpienie jesteśmy blisko Niego. Powiedział też, że kto chce iść za Nim, musi wziąć swój krzyż na każdy dzień i Go naśladować.

Po chwili milczenia mama dodała:

- Córeczko, może Jarek przez swoje cierpienia i śmierć niektórym ludziom otworzył drogę do nieba.

Olgięrd Nassalski MIC

ZADANIE NR 1

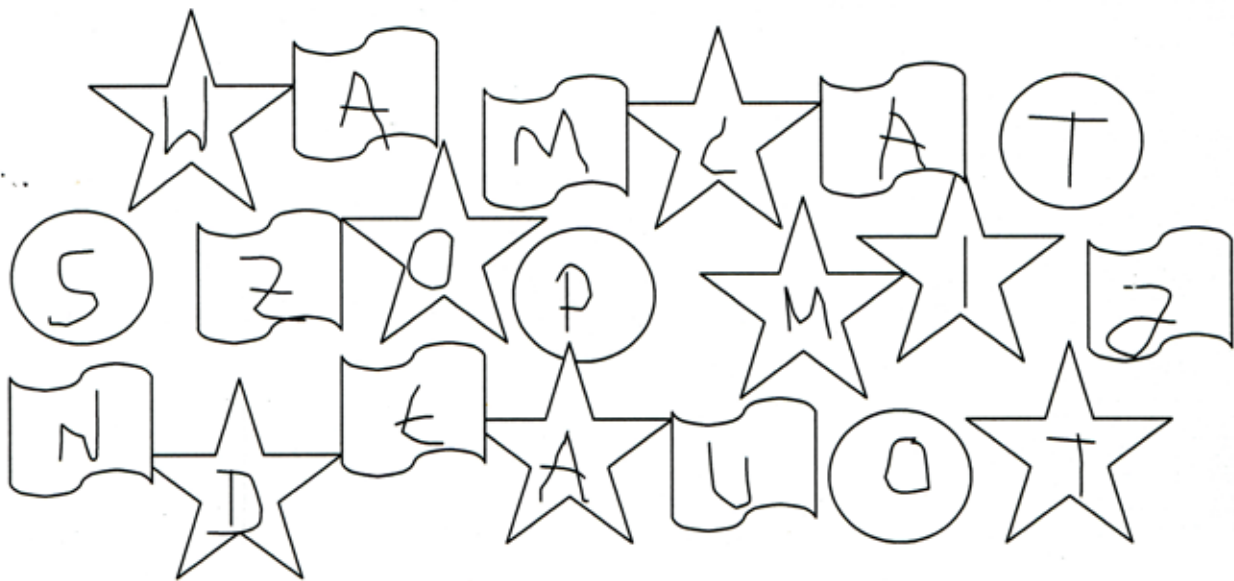
Odnajdź literki przypisane cyferkom, a następnie odgadnij hasło

- 1 - W 2 - P 3 - E 4 - S
- 5 - K 6 - I 7 - T 8 - R
- 9 - L 10 - O 11 - G 12 - U

10-5-8-3-4 1-6-3-9-5-6-3-11-10 2-10-4-7-12

ZADANIE NR 2

Połącz ze sobą podobne elementy i utwórz trzy najważniejsze słowa kojarzące się z okresem z zadania numer 1.



Imię: Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie nr 1

Odpowiedź na zadanie nr 2

Rozwiązanie należy składać do pudelka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca

Redaguje: *Natalia Rychlińska*

„Duch, który umacnia miłość”

ŚWIADECTWO PRZEMIANY OJCA, KTÓRY WIDZIAŁ MĘKĘ JEZUSA

Od jakiegoś czasu, przy okazji realizowania własnych programów telewizyjnych, kiedy komputer potrzebuje kilkunastu minut na zanotowanie i utrwalenie efektów pracy montażowej, wykorzystuję te chwile, by obejrzeć opublikowane na portalach ogólnodostępnych świadectwa wiary. W ten oto sposób dowiedziałem się o wydarzeniu, po wysłuchaniu którego naprawdę się wzruszyłem, a którym chciałbym się podzielić właśnie teraz, w czasie Wielkiego Postu.



Pan Artur Pawłowski od 1995 roku mieszka w Kanadzie. Przez wiele lat był przedsiębiorcą i deweloperem. W 2000 roku przeżył doświadczenie, które całkowicie zmieniło jego życie.

28 marca tegoż roku urodził mu się jego syn Nathaniel, co po hebrajsku znaczy „Dany przez Boga”. Niestety - jak opowiada pan Artur - dziecko urodziło się z dziurą w przeponie i przez to wszystkie wnętrzności zdruzgotwały klatkę piersiową, przesunęły serce i zmiażdżyły lewe płuco, tak że nie mogło samodzielnie oddychać. Lekarze zakomunikowali, że maluch nie ma szans na przetrwanie, a nawet jak przeżyje jakimś cudem, to do końca życia będzie „roślinką”.



Po tym komunikacie, pan Artur wybiegł ze szpitala i krzyczał ze złością

do Pana Boga, dlaczego tak się stało...

Małżonka pana Artura nie odstępowała synka, którego funkcje życiowe utrzymywał jedynie respirator. Modliła się i prosiła wszystkich znajomych i przyjaciół o modlitwę w intencji małego Nataniela.

- Żona zaczęła czytać mu Pismo Święte, puszczać łagodną muzykę, dotykała, rozmawiała z nim, a ja nie potrafiłem dotknąć swojego syna - wspomina.

Pan Artur zmieniał żonę przebywającą cały czas w szpitalu, po powrocie z pracy i stawał - jak podkreśla - w jednym i tym samym miejscu.

- Nagle - wspomina - otworzył się przede mną jakby wielki film i zostałem „wciągnięty” w coś, w co jeszcze dzień wcześniej w życiu bym nie uwierzył.

Zobaczył Jezusa w Getsemani, dostrzegł jak bardzo się bał, pocił się krwią i widział tłum rozwścieczonych ludzi, ziejących nienawiścią... Przez trzy kolejne dni, gdy wracał do szpitala, stawał w tym samym miejscu, a przed jego oczami przetaczały się realistyczne wizje kolejnych zdarzeń Męki aż do śmierci Zbawiciela.

- To było tak potworne, nie byłem w stanie sobie z tym poradzić - kontynuuje. To co oglądałem - dodaje - było zbyt brutalne.

Widział, co się działo z Jezusem, gdy Go biczowano, jak wrywane były płyty skóry...

- To była jedna wielka miazga - wyznaje.

- To było tak brutalne, tak straszne, ale zrozumiałem, że Ten który pokazywał mi to, co się wydarzyło, postanowił, abym obejrzał to do końca. Ból Ojca, który widział, co robili z Jego Dzieckiem...

Ból Boga, który mógł zetrzeć wszystkich z powierzchni ziemi i

stworzyć nowe niebo i nową ziemię. Czulem Jego ból, Jego cierpienie, co myślał...

To było przerażające, kiedy ma się moc i można coś zrobić, a wybiera się tego nie robić, to wtedy poznaje się prawdziwą potęgę Miłości.

Kiedy na trzeci dzień wizja się skończyła, a pan Artur zdał sobie ponownie sprawę, że jest w szpitalu, na intensywnej terapii w Calgary, zobaczył swojego syna, który leżał w inkubatorze pod wielkimi maszynami i - jak wyznaje - usłyszał Głos: „Co byś zrobił, żeby uratować swojego syna?”. Odpowiedział bez namysłu: *Każ mi zabić, zabiję pół szpitala, jeżeli to uratuje mojego syna...* I Głos, który do niego mówił, kontynuował nie zmieniając tonu: *Ale nie możesz zrobić nic, nie możesz uratować swojego syna, a Ja swojego Syna mogłem uratować i nie zrobiłem tego. Wiesz dlaczego?...dla ciebie! i dla innych ludzi!*

- W tym momencie, myślę, że po raz pierwszy w moim życiu, zdałem sobie sprawę - kontynuuje swoje świadectwo pan Artur - z tego jakim byłem człowiekiem.

- Zdałem sobie sprawę, że Bóg jest Ojcem i ja jestem ojcem, ale ja byłem gotowy, aby skrzywdzić innego człowieka, aby skrzywdzić jakąś matkę, aby ten koszmar się skończył, byłem w stanie w swoim sercu zrobić krzywdę innej osobie. A Bóg-Ojciec wybrał cierpieć - i to dla kogo? - dla takiego beznadziejnego człowieka, którym byłem ja...

Kiedy pan Artur zdał sobie w swoim sercu sprawę kim był on, co robił w przeszłości, a Kim jest Bóg, pojechał na spotkanie grupy modlitewnej, która w tym czasie modliła się w intencji jego syna.

Wyznaje: *Podniosłem wtedy ręce do góry i powiedziałem tak: Boże oddaję Ci mojego syna Nathaniela, tak jak Abraham oddał Izaaka, i bez względu na to, co postanowisz, co się stanie z moim synem, ja daję Ci słowo, że będę służył Ci do końca życia. Tej modlitwie towarzyszył głęboki*

żał, a każda spadająca łza z jego oczu była prośbą o wybaczenie grzechów z przeszłości.

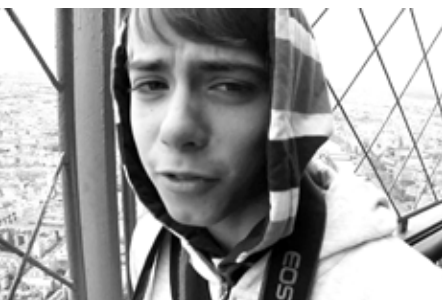
Nazajutrz, gdy po pracy pan Artur poszedł do szpitala, ci sami lekarze, którzy opiekowali się Nathanielem i wyrokowali najgorsze, poprosili go do gabinetu i pokazali wykonane tego dnia zdjęcia rentgenowskie, kiedy Nathaniel ku zaskoczeniu wszystkich zaczął samodzielnie oddychać. Wykonywane co godzinę dokumentowały to, jak zmienia się układ wnętrza



ności jego syna, gdzie pojawił się na nowo zniszczony płat płuca, serce wróciło na swoje miejsce, a jelita rozpoczęły pracę w normalnym układzie anatomicznym. Lekarze kanadyjscy nie kryli zdumienia. Zarządzili konsultację, w wyniku której oficjalnie stwierdzili, że w ich szpitalu wydarzył się cud.

Dziś Nathaniel jest zdrowym, młodym chłopcem, uprawiającym sport. Jest też widzialnym dowodem potęgi modlitwy i mocy sprawczej Boga. Natomiast pan Artur wraz z rodziną wiernie służy Bogu, m.in. jako inicjator wyjątkowych dzieł charytatywnych.

Jakich? Zapraszam do obejrzenia pełnego świadectwa, które zamieszczono



ne jest na stronie www.gdansk.tv.
pl w programie TVO Gdańsk-Jasień 003-120-2018.

Bogusław Olszonowicz

Stanowisko Reduty Dobrego Imienia w sprawie słów Premiera wygłoszonych na konferencji w Monachium

W związku z licznymi zmanipulowanymi komentarzami, jakie pojawiły się w prasie zagranicznej po słowach Premiera Mateusza Morawieckiego wypowiedzianych w trakcie Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium (17.02.2018), **Fundacja Reduta Dobrego Imienia** opublikowała stanowisko, jakie wysłała do mediów poruszający ten temat.

W piśmie wyjaśnia oczywiste prawdy, z których wynika, że jedynymi wykonawcami i odpowiedzialnymi za Holocaust byli Niemcy. Tekst swój kończą przypomnieniem, który zamieszczamy.

Przypominamy:

1. Polska była pierwszą i jedną z największych ofiar drugiej wojny światowej.
2. Obozy zagłady, w których wymordowano kilka milionów ludzi, nie były polskie. Były to niemieckie (nazistowskie) obozy na terytorium Polski okupowanej przez hitlerowski Niemcy.
3. Polacy jako pierwsi alarmowali europejskich i amerykańskich przywódców o Holokauście.
4. Polska nigdy nie kolaborowała z hitlerowskimi Niemcami.
5. Polska była jednym z nielicznych krajów okupowanej Europy, w którym za pomoc Żydom groziła kara śmierci.
6. Setki tysięcy Polaków z narażeniem własnego życia pomagały Żydom przetrwać wojnę i Holocaust.
7. Polacy stanowią naj-

większą grupę w gronie „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”, czyli obywatele różnych państw, którzy ratowali Żydów w czasie Holocaustu.

8. Podobnie jak w innych państwach, także w Polsce zdarzały się w czasie wojny przypadki haniebnych zachowań wobec Żydów – był to jednak margines w skali całego społeczeństwa.
9. W czasie wojny dokonywane były masowe egzekucje ludności polskiej, zwłaszcza polskiej inteligencji i elit politycznych, gospodarczych, kulturalnych itp.
10. W okresie powojennym pojawiły się próby fałszowania historii Holocaustu, w tym stosunku Polaków do Żydów w czasie wojny.
11. Od wielu lat publicznie używane są określenia „polskie obozy śmierci”, co jest fałszowaniem historii, w tym pamięci o Holokauście.
12. Na początku lutego 2018 r. najważniejsi niemieccy politycy kilkakrotnie publicznie przyznali, że pełną odpowiedzialność za Holocaust ponoszą Niemcy.

Opracował **Ryszard Balewski**.



Dane kontaktowe:

medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebooku!

facebook.com/medicus.opieka

Rekolekcje - Wielkopostne w parafii Opatrzności Bożej Gdańsk

Niedziela 11.03.2018 r.

Dorośli - godz. 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 13.00, 19.00

Dzieci - godz. 12.00

Gorzkie Żale - godz. 18.00

W tygodniu:

Dorośli

Poniedziałek, wtorek, środa - nauka w czasie Mszy świętej o godz. 8.00 i 19.00

Apel Maryjny – godz. 21.00

Spowiedź św. kobiet – środa 6.30 – 7.30, 18.00 – 19.00

Spowiedź św. mężczyzn - czwartek 6.30 – 7.30,
17.00 – 19.00

Nauka stanowa: dla kobiet - wtorek godz. 20.00,
dla mężczyzn - środa godz. 20.00

Dzieci szkoły podstawowej i gimnazjum:

Poniedziałek 12.03.2018

Godz. 8.30 – Gimnazjum kl. II, III (górnny kościół)

Godz. 10.00 – Szkoła Podstawowa kl. 0, I, II, III
(dolny kościół)

Godz. 12.00 – Szkoła Podstawowa kl. IV, V, VI, VII
(dolny kościół)

Godz. 18.00 – Młodzież Szkół Średnich

Wtorek 13.03.2018

Godz. 8.30 – Gimnazjum kl. II, III. (górnny kościół)

Godz. 10.00 – Szkoła Podstawowa kl. 0, I, II, III.
(dolny kościół)

Godz. 12.00 – Szkoła Podstawowa kl. IV, V, VI, VII.
(dolny kościół)

godz. 18.00 – Młodzież Szkół Średnich.

Spowiedź święta – po nauce

Środa 14.03.2018

Godz. 8.30 – Gimnazjum kl. II, III (górnny kościół)

Godz. 10.00 – Szkoła Podstawowa kl. 0, I, II, III.
(dolny kościół)

Godz. 12.00 – Szkoła Podstawowa kl. IV, V, VI, VII.
(dolny kościół)

Godz. 18.00 – Młodzież Szkół Średnich.

Czwartek 15.03.2018

Rodzinne zakończenie rekolekcji podczas Mszy świętej o godz. 8.00, 17.00, 18.00, 19.00.

Rekolekcje poprowadzą **O. Marek i O. Paweł Paulini**

Daj mi, Panie, poczucie humoru.

Daj mi łaskę zrozumienia żartu.

Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym

— — — — —
św. Tomasz Morus



HUMOR –

Bóg mówi do Adama:

- Adam, daj żebro!

- Nie dam!

- No, Adam, daaaaj!!!

- Nie dam!

- No, proszę Adam, daj!!

- Nie dam, mam jakieś złe
przecucie.

* * * * *

Pewne trzy parafie nawiedziła plaga wiewiórek. Całe dziesiątki rudych stworzonek zamieszkały w murach kościołów. Członkowie pierwszej parafii uznali to za wolę Boga i wiewiórki zostały.

W drugiej parafii delikatnie wyłapano wszystkie i wywieziono do lasu, lecz po trzech dniach wróciły.

Tylko w trzeciej parafii znaleziono właściwe rozwiązanie: wiewiórki zostały ochrzczone i wpisane do rejestrów parafialnych. Od tej pory widuje się je tylko na Wielkanoc i w Boże Narodzenie.

* * * * *

Zawsze dawaj z siebie sto procent. No chyba, że jesteś honorowym krwiodawcą.

* * * * *

Przychodzi mężczyzna na policję.

- Dzień dobry, chciałbym zgłosić zaginięcie. Żona pojechała po zakupy i do tej pory nie wróciła.

- Jaki wzrost ma małżonka? - pyta przyjmujący zgłoszenie policjant.

- Nie wiem, nigdy nie sprawdzałem.

- Szczupła, czy raczej zdrowo wyglądająca?

- Nie jest szczupła, chyba zdrowa.

- Kolor oczu?

- Nie zwróciłem uwagi.

- Kolor włosów?

- W zależności od pory roku.

- W co była ubrana?

- W suknię albo spodnie.

- I prowadziła samochód?

- Tak! Czarne Audi A8, silnik 4.0 TFSI V8 o mocy 335 KM, turbosprężarka, 6 cylindrów, automatyczna skrzynia 8-stopniowa Tiptronic, elektroniczne sterowanie napędem 4WD, delikatna ryska pod klamką drzwi pasażera i mała plamka na przedniej lewej alufeldze ... w tym momencie facet się rozplakał.

- Niech pan nie płacze, znajdziemy go, obiecuję....

Opracowała: **Wiesława Bębenek**



ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Parafia pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie

29 - 31.03.2018 r.

Wielki Czwartek:

- **Tajemnice dnia** - ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa oraz Chrystusowe przykazanie braterskiej miłości.
- **Msza Wieczery Pańskiej (górny kościół) - godz. 18.00**
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy ołtarzu wystawienia (dolny kościół):
Młodzież - godz. 20.00

Mieszkańcy ulic:

Ciołkowskiego oraz Żwirki i Wigury	21.00 - 22.00
Leszczyńskich, Drzewieckiego, Burzyńskiego	22.00 - 23.00
Kombatantów, Meissnera, Jana Pawła II, Domki	23.00 - 24.00

- Kompleta - godz. 23.00

Okazja do spowiedzi św. od godz. 21.00

Wielki Piątek Męki Pańskiej:

- **Tajemnica dnia** - Męka i Śmierć Chrystusa na Krzyżu.
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy ołtarzu wystawienia (dolny kościół) - od godz. 7.30
- Jutrznia z Godziną czytań - godz. 8.00
- Droga Krzyżowa - godz. 9.00 (dolny kościół).
- Adoracja Najświętszego Sakramentu dla szkół (dolny kościół):

Szkoła podstawowa:

klasy I i II - godz. 10.00 klasy III i IV - godz. 11.00

klasy V - godz. 12.00 klasy VI - godz. 13.00

Nowenna do Miłosierdzia Bożego godz. 17.30 w górnym kościele.

- **Liturgia na cześć Męki Pańskiej (górny kościół) - godz. 18.00**
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim (górny kościół) - rozkład godzin tak jak w Wielki Czwartek.
- Kompleta - godz. 23.00

Wielka Sobota:

- **Tajemnica dnia** - rozważanie wydarzeń wielkopiątkowych przy Grobie Pańskim.
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie (górny kościół) - od godz. 7.30
- Jutrznia z Godziną Czytań - godz. 8.00
- Błogosławieństwo pokarmów wielkanocnych, czyli tzw. „święconka” (dolny kościół):
godz. 11.00 - 16.00.

Nowenna do Miłosierdzia Bożego godz. 19.30

- **Wigilia Paschalna w Wielką Noc** (górny kościół) - sobota, godz. 20.00 (przynosimy świece!).
- **Procesja rezurekcyjna i Msza święta** - niedziela, godz. 6.00
- Msze święte Niedzieli Wielkanocnej w ciągu dnia w górnym kościele: 9.00, 10.30, 12.00, 13.00, i 19.00



**Radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
oraz Błogosławieństwa Bożego.**
Niech Zmartwychwstały Chrystus obudzi w nas to,
co uspięne, ożywi to, co jeszcze martwe, i niech światło
Jego prowadzi nas ku nawróceniu.
Życzą: uczestnicy wspólnot formacyjnych parafii
Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie





Parafia Opactwa Bożego

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Caritas parafialna:

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

W miesiącu lutym 2018 r. do Wspólnoty Kościoła,
przez chrzest święty zostali włączeni:

- ☩ Jakub Pobłocki,
- ☩ Ewa Kwiatkowska,
- ☩ Mateusz Gwizdała,
- ☩ Klara Pasek,
- ☩ Karol Kozik.



Do Domu Ojca odeszła:

✠ Grażyna Górna lat 59 z al. Jana Pawła II.



Marzec 2018 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II - wtorek godz. 18.00 kaplica.

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa godz. 18.00 dolny kościół.

Modlitwy do Miłosierdzia Bożego – czwartek godz. 18.00 kaplica

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w piątek; dorośli godz. 8.00 i 18.00., dzieci godz. 17.00, młodzież godz. 19.30.

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym niedziela godz. 18.00.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

Niech to święto Paschy Roku Pańskiego 2018 – skłoni nas do ponownego rozważania Tajemnic Wiary i stanie się okazją do ponownego odnowienia więzi ze Zmartwychwstałym Chrystusem, źródłem miłości i nadziei,

Panem życia i śmierci.

Życzę Wam Kochani parafianie i tym, którzy czytają te życzenia – pokoju w rodzinach i na świecie.

Niech Chrystus Zmartwychwstały rozświetla każdy dzień, aż do pełnego spotkania z Nim.

Chrystus Zmartwychwstał

– Prawdziwie Zmartwychwstał.

życzy: proboszcz ks. prałat *Kazimierz Wojciechowski.*



Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy wszystkim mieszkańcom Dzielnicy Zaspą Rozstaje, aby Zmartwychwstały Chrystus obdarzył Was błogosławieństwem i siłą, a Jego łaska wspierała w walce o dobro nasze i naszej Ojczyzny - Rada Dzielnicy Zaspą Rozstaje.

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdanski.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.